

WŁODZIMIERZ SKŁODOWSKI

Dnia 13 sierpnia 1988 r. Tadeusz Zieliński, wiceprokurator wojewódzki delegowany do Prokuratury Rejonowej w Ostrowi Mazowieckiej, działając na zasadzie art. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (DzU nr 51, poz. 293) i art. 129 kpk, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Włodzimierz Skłodowski
Imiona rodziców	Heronim [Hieronim] i Amelia z d. Uścińska
Data i miejsce urodzenia	18 kwietnia 1942 r. w Skłodach-Piotrowicach
Miejsce zamieszkania	Ostrów Mazowiecka, pl. Waryńskiego 12 m. 9
Zajęcie	ślusarz
Wykształcenie	średnie
Karalność za fałszywe zeznania	niekarany
Stosunek do stron	syn Heronima [Hieronima] Skłodowskiego

Świadka pouczone o treści art. 247, par. 1 kk.

Jestem synem Heronima [Hieronima] Skłodowskiego. Z rodzeństwa mam brata Leonarda, ur. w 1932 r., siostrę Irenę, siostrę Natalię i siostrę Celinę. Rodzeństwo żyje. Z opowiadań matki i sąsiadów wiem, że w 1944 r. w Skłodach-Piotrowicach, gm. Zaręby Kościelne, zostali zastrzeleni przez Niemców mój ojciec Heronim [Hieronim] i jego matka. Matka i sąsiedzi twierdzili, że zostali oni zastrzeleni za udzielenie pomocy i przechowywanie Żydów. Moja matka już nie żyje.

Z opowiadań mojej matki, brata Leonarda i sąsiadów wynikało, że ktoś [na] ojca [doniósł] do Niemców, że udzielał on pomocy i przechowywał Żydów. Niemcy wtedy otoczyli nasze zabudowania, przeprowadzili rewizję i w stodole znaleźli kryjówkę. Potem Niemcy z Jasienicy bili ojca, katowali go, aby przyznał się do przechowywania Żydów i udzielania im pomocy. Ojciec nie przyznał się. Potem Niemcy zastrzelili ojca na naszym podwórku, następnie zastrzelili matkę ojca w mieszkaniu. Potem moją matkę wraz z [moim] rodzeństwem i siostrą ojca Niemcy wywieźli do Jasienicy. Po upływie kilku dni matka, [ja i moje] rodzeństwo oraz ciotka zostaliśmy zwolnieni z więzienia. Potem matka zamieszkała u rodziny. Jesienią 1944 r., kiedy matka powróciła do swojego domu, zwłoki ojca i jego matki przewieziono na cmentarz w Zarębach Kościelnych.

Z opowiadania matki wynikało, że faktycznie z ojcem przechowywali Żydów i udzielali im pomocy. Musiało tak być, bo zastrzelili Niemcy ojca i babkę. Nie pamiętam, czy matka wymieniała nazwiska Żydów i ilu udzielono pomocy, względnie ilu Żydów przechowywano w kryjówce w stodole.